Wydanie południowe

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 372. Kraków, wtorek 20 sierpnia 1907 r. Rok XV.

Polityka agrarna.

Wyniku pierwszych wyborów do parlamentu nie należy oceniać tylko pod kątem politycznych programów i haseł, nie należy do nich przykładać tylko kryteryów demokracyi, socyalności itd. Nasza reprezentacya, choć nie przedstawia poszczególnych grup interesów ale cały ogół ludności, jest wyjątkowem stanowiskiem Galicyi powołaną w pierwszym rzędzie do obrony i popierania jej interesów gospodarczych na tle ogólno-państwowej polityki ekonomicznej. Dlatego należy się spodziewać, że gdy minie czas gorączki wyborczej, gdy rzekome narodziny prawdziwej wolności, tak apoteozowane przez różnych demagogów i trybunów nie okażą się początkiem wyzwolenia ekonomicznego, że wtedy nasze stosunki polityczne oprą się więcej na podstawach potrzeb, braków i zadań gospodarczych. Tem samem stanowa walka polityczna ustanie sama przez się, a Galicya nawet tak wybitnie polityczne postulaty, jak autonomia, wyodrębnienie i inne będzie mierzyć według kryteryów swej polityki ekonomicznej. Będzie to naturalnie wyższy stopień dojrzałości narodu i prawdziwy racyonalizm polityczny.

Temi podstawami ekonomicznego życia u nas, ich wpływem na politykę kraju i naodwrót a głównie rolnictwem i jego reprezentacyą w parlamencie zajmuje się w niewielkiej broszurze były poseł i znawca spraw rolniczych Henryk Wielowieyski. Uwagi swe spisał p. Wielowieyski jeszcze przed wyborami, a przenikliwość jego odniosła zupełny choć smutny tryumf. Dlatego obecnie, gdy parlament za kilka tygodni ma przystąpić do pracy nad wielkiemi dziełami ekonomicznemi, gdy coraz częściej odzywają się głosy w kraju o konieczności formułowania potrzeb gospodarczych kraju streszczamy te trafne uwagi p. Wielowieyskiego. Są one nie jakiemś pragnieniem polityki ekonomicznej kraju, ale dobrem ujęciem najważniejszej dla kraju kwestyi: „Co najpierw trzeba zrobić, by interesy naszego rolnictwa, znalazły silną, rozumną nie kastową reprezentacyę w Radzie państwa“?

P. Wielowieyski pisze:

„W obec faktu, iż szerokie warstwy ludności, obdarzone w tej chwili prawem wyborczem, są w Galicyi w znacznej większości rolniczemi — zdawaćby się powinno, że interesa te w reprezentacyi przyszłej powinnyby nie ponieść szwanku, a nawet mogłyby zyskać na wpływie. O ile prawdopodobnem jest takie przypuszczenie co do zachodnich krajów koronnych, o tyle wydaje się w Galicyi położenie o wiele mniej pomyślnem.

Przyczyna w tem, iż poziom kultury rolnej i cywilizacyi rolników jest odmienny. Podczas gdy włościanie zachodnich krajów już dawniej wysyłali oświeconych i fachowych rolników z pomiędzy swojego grona, lub też zaufaniem swem obdarzali wybitnych agrarzystów większej własności, nasza większość agrarna przebywać musi jeszcze cały proces przeobrażenia, klarowania stosunków i pojęć, zanim zdoła wydać odpowiednią celowi reprezentacyę. Różnice leżą w dojrzałości politycznej ludności i jej narodowem i społecznem uświadomieniu oraz zawodowej organizacyi.

Nie posiadając jeszcze w pełnej mierze tych przymiotów, które rolnika najdrobniejszego innych krajów stawiają w możności nietylko jasnego sformułowania swych żądań, lecz także skutecznego ich przeprowadzenia, postawiony jest galicyjski włościanin wyborca przed zadaniem, w którem mu się wprost zoryentować trudno.“

Jego położenie staje się tem trudniejszem, że dotychczasowa tradycya polityczna opozycyi chłopskiej i demagogiczne hasła przedstawiają mu jako ideał: posła „swojego“, chłopa, często księdza, redaktora, nierzadko siebie samego! Wśród nich — rzecz naturalna — trudno znaleść rozumnego obrońcę rolnictwa.

„Więc wynikiem wyborów jest w reprezentacyi agrarnego kraju brak agraryuszów.“ Ci bowiem rekrutowaćby się powinni z „przeżytych“ obszarników, profesorów itp.

P. Wielowieyski przedstawia następnie obecny dorobek pracy tych „przeżytych obszarników“ rolnictwa w rożnych dziedzinach:

„Podniesienie produkcyjności roli przez rozpowszechnienie racyonalnych metod uprawy i hodowli, organizacya zbytu produktów i zakupna materyałów, rozdawnictwo z takim trudem od rządu wywalczonych a wzrastających subwencyi hodowlanych, sprawa melioracyjna i wogóle cała ta umiejętna działalność wewnątrz kraju, a na zewnątrz: formułowanie postulatów agrarnych, ich uzasadnienia i opracowanie dla użytku posłów — oto olbrzymi zasób pracy, wykonanej przez te korporacye.“

„Ochrona produkcyi zbożowej ustawami celnemi, a hodowli bydła zamknięciem granicy od wschodu i północy; stworzenie i ciągłe powiększanie subwencyi na podniesienie hodowli, zniżenie cen soli bydlęcej, wytępienie zarazy płucnej na koszt Państwa i uzyskanie od tegoż milionowych kwot na tępienie pomoru trzody i zniesienie lub złagodzenie całego systemu zbyt uciążliwych przepisów weterynarsko-policyjnych, wywalczenie otwarcia granicy niemieckiej dla eksportu bydła, obrona interesów rolnictwa w stosunkach z Węgrami, podniesienie uprawy tytoniu i podwyższenie cen jego przy odbiorze, stworzenie ustawy i kredytu melioracyjnego, ustawy o włościach rentowych, o regulacyi rzek, o budowie i upaństwowieniu kolei i tyle innych kwestyj, jużto już rozstrzygniętych, już to podjętych: oto owoce, może skromne, ale namacalne tych instytucyj i zasługa ludzi co je stworzyli“.

Można dorzucić do tych wyliczeń słowa krytyki, można podnieść najcięższy zarzut, że to wszystko jest za mało, że można było więcej zrobić, ale trudno nie uznać tych rezultatów. A obecni przedstawiciele rolnictwa w parlamencie, o ile nie należą do kół obszarników, nie będą mogli uzyskać nawet czegoś podobnego już z tego powodu, że ich fachowe znawstwo spraw i potrzeb rolnictwa stoi niżej, niż tego wymaga ustawodawcze ciało, a ich program jest jeszcze w stanie tworzenia się, o ile nie jest zbiorem demagogicznych haseł.

Czyż jednak należy stracić nadzieję, że położenie się polepszy, a pracownicy na roli ujmą się za ręce celem skutecznego działania?“ P. Wielowieyski przytacza przyczyny obecnego zła i z nich wyciąga rady na przyszłość. Przyczyną zła jest zdaniem jego ta „dotychczas mocą przywileju kuryalnego przodująca warstwa, która nie umiała przyciągnąć mas ludowych, zrażała się ich uprzedzeniami“ itd.

Należy rozpocząć poprawę. I nie wymyśla tu p. W. programu nowego stronnictwa, jak krakowscy konserwatyści. Pisze on:

„Potrzebna tu wyrozumiałość i dobra wola rozszerzenia prawdziwego gospodarczego i politycznego uświadomienia wśród ludności o jej realnych potrzebach i środkach osiągnięcia celu. Organizacya i rozszerzenie stowarzyszeń rolniczych na prowincyi ze współudziałem wszystkich czynników miescowych, odbywanie wieców rolniczych okręgowych i krajowych ze współudziałem włościan, względnie wciągnięcie ich do organizacyi Towarzystw rolniczych, i dokładne ich zapoznawanie z dotychczasową działalnością tych instytucyj przy równoczesnem uzupełnieniu ich spółkami rolniczemi, oraz wydawanie pism i broszur dla nich przystępnych; wymaganie od posłów ciągłej styczności z agrarnemi korporacyami i składanie przed niemi sprawozdań ogólnych i referatów o sprawach poszczególnych i przeprowadzenie rzeczowych debat, oto metoda, której konsekwentne zastosowanie doprowadzi wreszcie do wyrobienia wśród ludności rolniczej jasnego pojęcia o własnych potrzebach a zarazem umiejętności wybierania reprezentantów, jaka się stała niezbędną od chwili, kiedy nietylko gospodarz zagrodowy, lecz także jego najemnik ponosi za los ogółu równą i pełną odpowiedzialność.

Taka działalność, prowadzona świadomie i konsekwentnie, będzie zapewne już w najbliższem sześcioleciu uwieńczoną przynajmniej tym skutkiem, iż będzie bodźcem, instrukcyą i kontrolą w obec posłów, jacykolwiek zostaną wybrani, będzie zbliżeniem się obu agrarnych obozów zwalczających się dzisiaj właściwie tylko o frazeologię przywódców, będzie przygotowaniem terenu do wyborów następnych, z których już wyjść powinni tylko wytrawni znawcy, przekonani działacze agrarni, wyrobieni referenci, jakich reprezentacya nasza potrzebuje we Wiedniu, a jakimi rozporządzać będą z pewnością już teraz agraryusze krajów zachodnich.

Jaką w tem rolę odegra większa własność, nie trudno przewidzieć. Oto nietylko w interesie kraju całego, lecz także w bezpośrednim własnym interesie nie może się ona zasklepić w poczuciu krzywdy doznanej przez utratę własnej kuryi, lecz musi w miejsce tego utraconego przywileju postawić zachowany i nie dający się już odebrać przywilej kultury i politycznego wyrobienia, którem góruje, dzierżąc w obu Towarzystwach rolniczych prawie wyłącznie reprezentacyę i kierownictwo całej organizacyi agrarnej w kraju, i całego postępu rolnego.

Mocą tego przywileju, ma ona prawo i obowiązek zdobywać wpływ i posłuch, należny zdrowej myśli politycznej i rozwinąć jej propagandę dla ogólnego dobra na tym całym terenie, jaki w tej chwili wydaje się być wyłączną dziedziną już to kastowo-chłopskich tendencyj, ignorujących potrzebę poselskiej kwalifikacyi, jużto radykalnego fermentu, wyzyskującego łatwowierność włościaństwa do celów, z interesami agrarnemi tegoż zupełnie niezgodnych.

Droga długa i mozolna, ale oparta o tak realny punkt wyjścia i tak silną podstawę konkretnych interesów, że o powodzeniu chyba że wątpić nie wolno. Wszak to droga racyonalnego uświadomienia zawodowego i politycznego, apelująca do zdrowego chłopskiego rozumu, który przecież choć w jednem nie popełnił pomyłki, że potrafi ocenić wartość osiągniętego rezultatu i jego wartość odróżni od czczej i nie ziszczalnej obietnicy, którą go karmią jego wiecowi trybuni.

A jak skuteczną jest podobna praca, z całą energią i świadomością celu podjętą, mamy przykład na tak bliskich nam stosunkach dwóch innych dzielnic Ojczyzny.“

O tym programie p. Wielowieyskiego należy powiedzieć: „złote myśli i daj Boże, by stały się czynami — złotymi.“ Wszak do tego wzywano tę „przodującą warstwę“ przed dwudziestu laty, wszak i szlachetniejsi myśliciele i poeci dawali w tym kierunku hasła i rady, ale rzeczywistość poszła inną drogą... Czy doświadczenie więcej tu zdziała niż myśli podawane z zewnątrz? Wierzmy, że tak. Dlatego z niepokojem oczekujemy, w jakie hasła i programy skrystalizują się u tej warstwy wyniki ostatnich wypadków, jaką drogą pójdzie ewolucya ich pojęć. Jeszcze te wyniki są w stanie wrzenia, kotłowania, subjektywnych żalów i uprzedzeń, ale myśl polityczna znaleść musi swój wyraz podytkowany tylko rozumem i miłością Ojczyzny. W to wierzymy.

Korespondencya.

—o—

Warszawa, 19 sierpnia.

Cholera przybliża się. Mamy już ją w Brześciu Litewskim, skąd niewątpliwie nie omieszka odwiedzić i Królestwa. Nędza w sferach robotniczych, zrujnowanych ciągłymi strejkami i lokautami, stanowi niewątpliwie doskonałe podłoże epidemii. Stoimy więc w przededniu nowej klęski i nowych ofiar. A i bez tego nie wesołe otwierają się przed nami horoskopy. Nowa „konstytucya“ rosyjska dławi nas brzemieniem najbezwzględniejszych gwałtów rządowych i niepozostawiła ani śladu z minionego „okresu wolności“, — „rewolucja socyalistyczna“ natomiast, która obecnie zamieniła się całkowicie w ruch „ekspropriatorski“ — pozostawiła nam w spadku jedynie ruinę przemysłu i nędzę warstw robotniczych. Oto wymowne cyfry:

Według obliczeń warszawskiego komitetu statystycznego na początku r. 1906 liczono w Królestwie Polskiem 10.470 fabryk i zakładów przemysłowych, zatrudniających 276.747 robotników, zaś wytwórczość przemysłowa w ciągu r. 1905 oceniona była na 414,000.000 rbl. Porównywając wartość wytwórczości w r. 1905 oraz w r. 1903—4, okaże się, że Królestwo Polskie, z powodu ustawicznych strajków, braku pracu i mniejszej wydajności pracy robotników, straciło w r. 1906 około 48 milionów rubli.

Cyfry powyższe są zaczerpnięte z danych komitetu statystycznego, a więc nie odznaczają się zbytnią ścisłością. Należy wnioskować, że w istocie rzeczy raczej jest gorzej, niż lepiej. Urzędowy „Wiestnik Finansow“, malując położenie ekonomiczne Królestwa, wskazuje że wytwórczość przemysłu włóknistego, który odgrywa ważniejszą rolę w Królestwie Polskiem, zmniejszyła się w r. 1906 prawie o połowę t. j. o 72—90 milionów rubli!

Jeszcze więcej ucierpiał przemysł żelazny; zmiejszenie jego wytwórczości dochodziło prawie do 50%, czyli do 20 milionów rubli. Podobnież znaczne straty poniósł przemysł budowlany, garbarski, chemiczny oraz warsztaty rzemieślnicze. Ogółem wytwórczość zakładów przemysłowych i rzemieślniczych w kraju według wspomnianego źródła, poniosła w roku 1906 strat około 219 milionów rubli.

Są to straty nader poważne, co gorsza niepowetowane.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie przemysłu łódzkiego, który w skutek zamętu i anarchii, panującej wsród robotników tamtejszych przestał już być grożnym rywalem dla fabryk moskiewskich. Odzyskanie utraconych rynków zbytu dla fabryk łódzkich będzie rzeczą niezmiernie trudną.

Niebezpieczeństwo, jakie po napaściach i groźbach urzędowej „Rosyi“ zawisło nad naszą instytucyą oświatową — Macierzą szkolną powiększa pesymistyczny nastrój obecnej chwili. Operujący najbezczelniejszemi faktami organ p. Stołypina dotychczas nie zamieścił sprostowania, nadesłanego przez Zarząd Macierzy, i z pewnością nie zamieści, a nie zamieści dlatego, że pisał kłamstwa świadomie! Jak może zresztą organ urzędowy przyznać się, że zbudował akt oskarżenia przeciw Macierzy na podstawie „zbrodni“, jakie miały się dziać w szkołach... nieistniejacych! Trzeba bowiem wiedzieć, że „Rosija“ w swym zapale polakożerczym powynajdywała „nieprawomyślne“ szkoły Macierzy nawet w tych miejscowościach, gdzie takich szkół wcale niema! To też zarząd Macierzy sprostował miedzy innemi fałszami i tę „niedokładność“, popełnioną przez „Rosiję“, ta jednak uważała za stosowne odpowiedzieć na to milczeniem.

Równolegle z uciskiem na wszystkich polach życia narodowego i społecznego pazury reakcyi nie pozostawiły w spokoju i „tolerancyi“ religijnej. Skutkiem różnych szykan ks. biskup Jaczewski musiał zaniechać swych wizyt pasterskich a za udział w banderyach towarzyszących biskupowi w poprzednich objazdach pasterskich, jenerał-gubernator skazał znòw szereg osób na „kary administracyjne“, nie na grzywny jednak jak poprzednio, ale na zesłanie! „Istinno ruskije ludi“ w swych organach objazdy parafij przez biskupów przedstawiali jakopoczątek powstania(!), a te brednie „prawdziwie rosyjskich“ obłąkańców widocznie znalazł posłuchu wojenych kacyków! Mamy więc nowy okres „tolerancyi religijnej“, w którym katolicy za powitanie i odprowadzanie swego pasterza wędrują wraz z innymi rewolucyonistami“ do gubernii Astrachańskiej! I pod obuchem takich stosunków mamy niebawem przystąpić do wyborów. W obecnym okresie represyi i zakneblowania prasy wprost niepodobna wyobrazić sobie agitacyi wyborczej. Pomimo to jednak rzucona pierwotnie myśl bojkotu trzeciej Dumy została pogrzebaną. Wszystkie stronnictwa i obozy postanowiły wziąść udział w wyborach. Inaczej być nie może. Gdy-

Bracia Karamazow.

131) (ciąg dalszy.)

Patrz, jaki on milusieńki, mówiła Grusza podchodząc w towarzystwie Mitii, do drzemiącego Kałganowa. Rozgarnywałam mu te jego włosy, takie śliczne, miękkie, a jasne jak len.

Mówiąc to pochyliła się nad nim pieszczotliwie i pocałowała go w czoło. Chłopak otworzył oczy i spojrzał na nią a poznawszy zerwał się z miejsca i pytał zakłopotany, gdzie Maksymow?

— Ot! kogo jemu potrzeba! zaśmiała się Grusza. Posiedź że lepiej ze mną choć minutkę. Mitia, ty jemu zawołaj tylko Maksymowa.“

Okazało się że Maksymow dotrzymywał nieodstępnie towarzystwa dziewczętom posilał się też wraz z niemi czekoladą i słodkimi likierami. Nos mu poczerwieniał, a na twarz wystąpiły granatowe plamy. Zawołany przybiegł natychmiast i oświadczył że ma zamiar wykonać solowy taniec, którego uczono go jeszcze w dzieciństwie. A taniec łyżwiarzy, mówił mrużąc słodko rozpite swoje oczka, tańcowałem go, kiedy byłem jeszcze taki maleńki.

— To idź tańcować mówiła Grusza, a ja tu sobie posiedzę z Kałganowem i stąd patrzeć będziemy.

— O nie, i ja także pójdę patrzeć z bliska, zawołał naiwnie Kałganow, nie zważając że w ten sposòb odrzuca zaprosiny Gruszy, aby z nią chwilkę posiedzieć,

Poszli więc wszyscy patrzeć jak tańczy Maksymow, ale okazało się że cały taniec polegał na pewnych podrygach górnej części ciała w kierunku nòg, które znów tancerz odwracał co chwila podeszwą do góry, uderzając o nią dłońmi.

Kałganow znalazł że nie ma w tem nic ciekawego, przeciwnie Mitia, który się dziś wszystkiem radował, wycałował Maksymowa na podziękowanie i zapytywał go troskliwie, czy nie zmęczony, nie głodny i czyby się czem nie posilił.

— Może cygarko chcesz wypalić? albo konfitur zjeść?

— Papierosika proszę,

— A wypić czego nie chcesz?

— Napiłem się już do syta likierków, ale czekoladek z likierami zjadłbym trochę.

— A bierz kochany! ile chcesz. Patrz cały wór wysypany na stole. Wybieraj co chcesz gołębia duszo.

— Chciałbym waniliową czekoladkę, taka najlepsza dla starych. Chi chi...

— A nie wiem, może są i takie?

— Posłuchajcie Dymitrze Fedorowiczu, szeptał poufnie Maksymow, nachylając się do ucha Mitii. Czy mógłbym za waszem szlachetnem pośrednictwem, zabrać znajomość z jedną z tych dziewcząteк, Marysia jej na imię. Chi chi...

— Tego ci się bratku zachciało? Toś się źle wybrał, tego nie można.

— Ja nikomu krzywdy nie czynię —szepnął posępnie Maksymow.

— Nie, nie! Nie potośmy się tu zebrali. Pić, jeść i tańcować możesz ile ci się podoba, reszta mnie do djabła nic nie obchodzi. Może ci pieniędzy potrzeba?

— To potem, jeśli wasza łaska, uśmiechnął się Maksymow.

— Dobrze, dobrze.

Mitia czuł że mu gore w głowie.

Wybiegł do sieni, a stamtąd na ganek i stał tak chwilę, poddając się świeżemu chłodowi nocy. Chłód ten otrzeźwił go. Stał tak, sam jeden, w ciemności i nagle chwycił się obu rękami za głowę. Rozpierzchłe jego myśli i uczucia zaczęły się skupiać, a ze skupienia tego trysnęło nagle światło, przerażające, straszne. „A gdyby tak zastrzelić się natychmiast? Kiedyż, jak nie teraz“. Pójdzie po pistolety i zastrzeli się tu w tem samem miejscu i wreszcie będzie wszystkiemu koniec. Wczoraj jeszcze gdy leciał tutaj, zostawiając za sobą hańbę, zbrodnię i tę krew przelaną, było mu jednak o wiele lżej. Wtedy życie było już dla niego skończone, ona stracona na zawsze, utracona, zgubiona, oddana innemu. Wtedy łatwo mu było myśleć o samobójstwie, taki koniec zdawał się być nieuchronny, konieczny naturalny. Ale dziś?, dzisiaj to widmo, rozwiało się bez śladu. Ow straszny człowiek, ukochany Gruszy, pierwszy jej, najważniejszy, jedyny, stał się naraz czemś tak błahem, śmiesznem i nieznaczącem, nad czem nie godziło się nawet zatrzymywać myśli. Było to coś, co można było wynieść do drugiego pokoju i na klucz zamknąć, skąd już więcej nie wróci. Grusza wstydzi się przeszłości, a z oczu jej widać aż nadto, kogo dziś kocha. Więc teraz dopiero zaczyna się naprawdę życie. Ale czyż wolno mu żyć?

Nie wolno, nie, on przeklęty. „O Boże od dal odemnie tę rozpacz. Wszakże ty robisz cuda Panie, dla takich jak ja grzeszników. Więc

byśmy powstrzymali się od wyborów, byłby tylko ten skutek, że w Dumie reprezentowałby Warszawę. obok „prawdziwie rosyjskiego posła-„prawdziwy żyd — i to nie Polak — wyznai nia mojżeszowego“, ale nacjonalista żydowski, nie umiejący nawet mówić po polsku.

Wprawdzie wśród grupy tutejszych t. zw. „asymilatorów“ powstała myśl utworzenia Związku żydów Polaków, ale nie ulega wątpliwości, że są to tylko nieliczne jednostki, nie mające nic wspólnego z masami żydowskiemi. Te doszły teraz do niebywałego przedtem rozwydrzenia nacyonalistycznego i z całą zajadłością zwalczają wszystko, co tylko pachnie polskością. Znamiennym tu objawem jest niezwykłe zwielmożnienie się teraz żargonu wśród tych rzekomych „Polaków wyznania mojżeszowego“. Za dowód niech posłużą dwa epizody. Dyrektor teatru p. Puchniewski, wziąwszy do pomocy b. aktora sceny poznańskiej, p. Mieczysława Skirmunta, utworzył towarzystwo dramatyczne, które miało rozpocząć przedstawienia w ciągu lata, ale towarzystwo musiało się rozbić, gdyż w całej Warszawie nie znalazło się miejsca dla teatru polskiego, wszystkie sale odpowiednie i ogródki wynajęli żydzi dla swoich widowisk żargonowych. W obecnej chwili ma my aż cztery przybytki tego rodzaju sztuki, przygotowuje się zaś jeszcze piąta scena, prze znaczona wzłącznie dla dzieci żodowskich.

A jakie przytem grają tam sztuki! Sprawozdawca pewnego pisma znalazł się, wiedziony naturalną bardzo ciekawością, na jednem z przedstawień. Utwór żargonowego autora miał za tło prześladowanie żydów przez chrześcijan. Na scenie pojawiały się idealne postacie żydów i ohydne charaktery „gojów“, a nawet nie zawahano się wprowadzić ku uciesze gawiedzi żydowskiej arcybiskupa w sparodyowanym stroju, wygłaszającego jakieś potępiające tyrady na żydów.

Jeżeli do tego wszystkiego dodamy, że żydzi obecnie świetne robią interesa, pozbywszy się, dzięki naszej bezmyślności konkurencyi groźnej wskutek ciągle powtarzających się strejków, jeżeli dodamy, że od kilku miesięcy zmuszeni jesteśmy chleb i bułki spożywać z piekarni żydowskich, gdyż polskie są zupełnie nie czynne; jeżeli zwrócimy uwagę, że na najpiękniejszej ulicy, Marszałkowskiej, poznikały handle polskie, ustępując miejsca żydowskim, — to chyba nie będzie przesadą jeżeli się powie że Judea tryumfuje u nas na całej linji. A nasza prasa z małymi wyjątkami siedzi cicho jak trusia, i w śmiesznej uniżoności swojej boi się nawet wymówić słowa „żyd“. zastępując go „Izraelitą“. Podobno nawet jednemu z pism zdarzyło się, że korektor, trzymając się ściśle instrukcyi, ażeby unikał obelżywej (? !) nazwy, chorobę „nieżyt kiszek“, przerobił na „nieizraelitę kiszek“.

Filosemityzm pewnych sfer u nas dochodzi rzeczywiście do ogłupienia.

Rozbrojenie w teoryi a praktyce.

Jak donieśliśmy we wczorajszym artykule, wniosek angielski w sprawie ograniczenia zbrojeń został przez konferencyę hagską jednomyśl nie przyjęty. Nie potrzeba tu dodawać, że redakcja tego wniosku jest tak ogólnikową i niewinną, że przedstawiciele wszystkich państw mogli go śmiało uchwalić, jako do niczego nie obowiązujący. Niemniej jednakże wniosek ten ma pewne teoretyczne przynajmniej znaczenie, a wobec faktu, że sprawę ograniczenia zbrojeń podniosła na konferencyi hagskiej Anglja, która musiała w tym wypadku przezwyciężyć opór innych mocarstw, zwrócono nie bez słuszności uwagę, że właśnie inicjatorka tego projektu bez przerwy i z ogromnym nakładem środków wzmacnia swą siłę zbrojną i to w takim tempie, jak żadne inne państwo. Oto wymowne fakty i cyfry.

Wielkich pancerników typu „Dreadnought“ żadne europejskie mocarstwo jeszcze nie posiada gdy W. Brytania już drugi spuściła na morze, a buduje trzy nowe! Posiada ona ogółem 39 najsilniejszych okrętów wojennych przeciwko 31 Francyi i Niemiec i 32 opancerzonych krążowników przeciwko 30 tych samych dwu mocarstw. Budowa tych krążowników nietylko nie jest zaniedbaną, lecz przyspieszono ją nawet. Najniedorzeczniejszym jest zarzut opozycyi angielskiej, że Anglia zaległa w budowie typu destroyers (niszczycieli torped), wszak Francya ma ich 35, Niemcy 83, a W. Brytania sama aż 191. Równie niesłusznem okazało się oskarżenie tych samych kół, że rząd obecny zaniedbuje utrzymywania i reperacyi dawniejszych wojennych okrętów. W ostatnim roku ministeryum torysów wykonano tych reperacyj za 1.500.000 f. szt., zaraz zaś w pierwszym roku obecnego rządu poświęcono na ten cel 1,900,000 f. szt.

Nigdy siły i potęga marynarki brytańskiej nie były bardziej widoczne. Różnica z przeszłością manifestuje się przedewszystkiem w stworzeniu nowej eskadry i w innem ugrupowaniu trzech dawniejszych wskutek zmienionych stosunków politycznych. Dzięki sojuszowi z Japonją, nie potrzebuje W. Brytania utrzymywać wielkich flot na oceanie Indyjskim i Spokojnym, a dzięki zawartym umowom z Włochami, z Hiszpanią, głównie zaś z Francyą, eskadra na morzu Śródziemnem mogła być zmniejszona, bo żadne niebezpieczeństwo tam obecnie nie grozi. Ma natomiast Anglia potężną flotę na Atlantyku i drugą t. zw. flotę „kanału La Manche“.

Nowością jest dodanie do tych wszystkich flot nowej eskadry, strzegącej krajowych wybrzeży. Nie trzeba jej mieszać z flotą kanału, która istnieje dzisiaj, jak istniała przedtem. Flota nowa utworzona została, gdy Niemcy oświadczyły gotowość zmierzenia swych sił morskich z brytańskiemi.

Uchwalenie dodatkowej floty przez parlament jest faktem doniosłego znaczenia i świadczy o niezrównanej sile W. Brytanii na morzu. Gdy przed kilku dniami król Edward po raz pierwszy uczynił przegląd tej nowej siły na wodach Solentu, 188 okrętów, 35000 oficerów i załogi stanęło do rewii przed rozentuzyazmowanemi krociami widzów. Scena była świetna, malownicza, a tem bardziej zadziwiająca, że ten przyrost sił morskich kraju dokonał się spokoj nie, prawie nieświadomie, a co najważniejsze, bez zwrócenia na siebie uwagi obcych, zanim dzieło zostało dokonane.

Jak widać z tego Anglia mogła sobie pozwolić na projekt ograniczenia zbrojeń, bo postawiła własną siłę zbrojną, zwłaszcza zaś flotę na stopie takiej, iż nikt z nią zmierzyć się nie może... Tu okazuje się w całej jaskrawości nieprzebytą przepaść pomiędzy teorją a praktyką usiłowań konferencyi pokojowej. Przykład inicjatywy angielskiej w sprawie ograniczenia zbrojeń wskazuje, że na to ograniczenie zgodzą się mocarstwa, które właśnie najbardziej się posunęły w kierunku „zbrojnego pokoju.“

---

spraw to. spraw, niech starzec żyje, a wówczas ja nie będę mordercą. Hańbę skradzionych pieniędzy potrafię zmyć i zgładzić, Znajdę je choćby pod ziemią i zwrócę komu należy. Sladu nie zystanie hańby i wzgardy w której żyłem dotąd. Ale nie! o nie! to podłe! małnduszne rojenia. Przeklęty! przeklęty jestem“.

Mimo to wszystko, czuł że jasny promyk nadziei świeci mu jednak w tych ciemnościach.

Coś rwało go z powrotem, do tych izb gdzie królowała ona, władczyni jego życia. „Czyż jedna godzina jej miłości, nie wartą, całego choćby życia męki i hańby?“. Taka myśl dzika chwyciła go za serce. „Do nóg“ tam do niej, byle ją widzieć! byle słuchać jej głosu Po za tem, nie myśleć o niczem,o wszystkiem zapomnieć, chociażby na noc jedną, na tę jedną noc.

W progu natknął się na wychodzącego Tryfona Borysowicza, który wyglądał czegoś posępnie, jakby mu coś dolegało.

— Ty czego Borysowicz? szukałeś mnie może?

— Nie, nie pana, a pocóżbym miał was szukać, odparł oberżysta jakby niechętnie.

A pan skąd wraca?

— A ty czego taki? Gniewasz się może że zabawa trwa tak długo? Poczekaj, za chwilę skończymy.

— Ale proszę proszę, jak najdłużej. Ile państwo sobie życzą.

„Co mu sie stało“? pomyślał Mitia, wbiegając do izby gdzie pląsały dziewki.

Miał nadzieję znaleźć tam Grusze, ale jej tam nie było. Wreszcie odszukał ją za firanką, siedzącą w kącie obok łóżka. Oparła twarz na dłoniach i płakała gorzko, mimo że było widocznem, że utrzymuje się jak może, aby jej kto nie usłyszał. Obaczywszy Mitię, przyzwała go do siebie i ścisnęła mocno za rękę.

— Ach! Mitia Mitia! Gdybyś wiedział jak ja go kocham? zaczęła szeptem. Kłamałam mówiąc że kochałam tylko urazę moją, kochatam jego, przez całe tych pięć lat. Miałam wtedy lat 19, a on taki był ze mną czuły, słodki, takie mi śpiewał piosenki. I sam inny był, zupełnie inny, nawet z twarzy nie poznałabym go dzisiaj.

Jadąc tu, myślałam wciąż jak go przywitam, co tam powiem, a on ceber pomyi wylał na miłość naszą. Myślałam z początku że to ten wysoki dryląg towarzysz jego, krępuje go tak, że mówić ze mną nie śmie, i dziwiłam się co to jest że i ja sama nie mam mu nic do powiedzenia?

Czy wiesz? to ta żona go spaskudziła. Ta żona jego dla której zdradził mnie i porzucił. Ona go przemieniła. Mitia jaki wstyd, o jaki wstyd, o jaki wstyd tych pięciu lat, przepłakanych na próżno. Przeklinam je! o przeklinam.

I znów zalała się łzami— nie puszczając jednak ręki Mitii.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gatule Mendes.

Pamięć serca.

Całe królestwo pogrążone było w smutku i żałobie, bo młody król, gdy owdowiał, zaprzestał myśleć o sprawach państwa, przepędzając we łzach dni i noce całe przed portretem ubóstwianej nieboszczki.

Portret ten sam malował, w tym celu jedynie uczył się malarstwa, bo dla tak kochającego małżonka byłoby męczarnią patrzeć na przenoszenie na płótno przez obcego malarza uroczej postaci ukochanej.

Wiedział król o tem, że malarze mają nieraz zwyczaj przyglądać się niedyskretnie swojemu modelowi, przytem nie uwidoczniają na obrazie wszystkiego, co widzą, zachowując w myśli i głębi serca niektóre szczegóły dla siebie, — a tego król za wszystkie skarby świata nikomu uczynićby nie pozwolił.

Portret ten był dla niego jedyną pociechą w smutku; gdy spoglądał nań, zalewał się łzami, a bólu swego nie oddałby wzamian za wszystkie rozkosze życia.

Daremnie przychodzili ministrowie i mówili:

— Miłościwy panie, otrzymujemy niepokojące wieści, zwiastujące, że król sąsiedniego państwa uzbraja olbrzymią armię, aby wkroczyć w nasze granice.

Król obojętnie przysłuchiwał się, ani na

Gdzie były nadużycia?

Korespondent petersburskiego „Kraju“ rozmawiał z prezesem „Koła polskiego“ w Marienbadzie o ostatniej sesyi parlamentu i jej wynikach. Bardzo charakterystyczne uwagi wypowiedział w tej rozmowie prezes Koła o polityce Rusinów, streszczające się w opinii, że hajdamackie występy takich Budzynowskich i Trylowskich, pełne nienawiści dzikiej, niehamowanej kulturą ani nawet względem na własny interes podkopały ich stanowisko w parlamencie i wyrobiły im sławę awanturników ale nie polityków. „Może w parlamentach dzikich plemion murzyńskich w Afryce przemawiają w podobny sposób jak nasi Rusini w Wiedniu“ — mówił p. Abrahamowicz.

O wyborach galicyjskich, którym starają się Rusini i socyaliści wyrobić sławę korrupcyi i nadużyć mówił p. Abrahamowicz:

„Cała ta wrzawa“ jest wynikiem knowań przeciw nam. Spółka, zwalczająca Koło polskie, chciała by mu odebrać mandaty, by się podzielić nimi. Mają do nich aspiracyę zarówno rusini, jak socyaliści i syoniści.

Nie przeczę, iż przy prowadzeniu tak trudnego aktu u nas, jak wyborów na podstawie powszechnego prawa głosowania na tak ogromnej przestrzeni i przy wielkich odległościach miejsc wyborczych, jako też przy ogromnej ilości mało uświadomionych wyborców w okręgach wiejskich, zwłaszcza przy systemie proporcyonalnym, mogły tu i ówdzie zajść omyłki mniejsze i niewłaściwości, które jednak, z jednym i jedynym wyjątkiem, w niczem nie wpłynęły na wynik wyboru, a dlatego podnoszone zarzuty nie mają podstawy, a nawet można nawać bredniami, skoro w protestach ogłasza za naruszenie ustawy wyborczej to, czego ta ustawa wcale nie wzbrania. Trzeba zaiste cynizmu ze strony niektórych naszych przeciwników, by nam zarzucić to czego oni się dopuszczali. Znam n. p. taki wypadek: jeden z kandydatów opoz. cyjnych, zjeżdża do pewnej wsi swojego okręgu i posyła swoich ajentów do chłopów wyborców. Ajenci pytają się tych, ile płacą podatku i każą sobie przedłożyć książeczki podatkowe. Otwierają je i poczynają kiwać głowami. „Wy dobrzy ludzie — powiadają do chłopów — płacicie bezprawnie za wiele“. Wybierzcie pana N (kandydata opozycyjnego), to on wam zmniejszy podatki; ażebyście się przekonali, iż mówię prawdę, dajcie mi swo je książeczki, a pan N. udasię do wyższego urzę du podatkowego i wyrobi dla nas opust to jest zwrot tego coście dużo zapłacili. To otrzymacie na rękę“. Po niejakiem czasie otrzymują chłopi swe książeczki podatkowe i pokilka ko ron na rękę rzekomego zwrotu, które płaci im kandydat opozycyjny ze swej kieszeni, gdyż za dużo podatku nie płacili. Niepiśmienni chło pi otrzymawszy korony, wierzą święcie słowom ajenta i oddają głosy kandydatowi opozycyjnemu.

„Rozmawiałem o wyborach galicyjskich z d-rem Adlerem. Powiedział mi: „Panowie musicie nam oddać pewną liczbę mandatów“. Od powiedziałem mu na to: „Bardzo dobrze, lecz na jakiej podstawie?“ Zaczyna prawić mi o tem i o owem, t. j., co twierdzą niektóre protesty bez dowodów, w końcu występuje z wielkim atutem: stampilowaniem kart wyborczych. Py tam się go na to: w którym paragrafie ustawa wyborcza zabrania tego? Oczywiście paragrafu nie wymienia, bo ustawa wyborcza nigdzie stampilowania kart wyborczych nie zabrania. W końcu powiadam mu, że w jednym z protestów przeciw wyborowi jednego z posłów so cyal-demokratycznych równie załączone są tak samo stampilowane karty wyborcze. Rozeszli śmy się z tem, iż mi powiedział, zniżając osta tecznie żądanie: Przynajmniej dwa mandaty wam unieważnimy. Zobaczymy, czy przyjdzie do tego, Mamy jednak w komisyi weryfikacyjnej bardzo trudne stanowisko. Większość posiadamy niewielką. Jeśli przypadkiem wychodzą posłowie z sali obrad, zyskują przeciwnicy większość, Tym przypadkowym sposobem stało się, iż referat o wyborze ministra Dzieduszyckiego poruczono ruskiemu socyaliście Witykowi.

— Chociaż my. zachowawcy — mówił pre zes Koła — straciliśmy w nowem Kole większość przyznać winienem, że nowemu Kołu przybyło nowych do pracy uzdolnionych człon ków, czego brak dawał się w starym odczuwać. Dla kraju będzie to pożytkiem, a dlatego zmiana jaka zaszła, nie nastraja mnie do ubo lewania nad stratą stronnictwową. Zresztą jako prezes Koła polskiego, uważam za swój obowiązek stac po nad stronnictwami!

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 20 sierpnia.

Nabożeństwo. Jutro, we środę, w kościele PP Wizytek na Biskupiej, odpust zupełny ku czci ś. Joanny Franciszki de Chantilly.

— **Z Pałacu Sztuki.** Nieustająca wystawa prac polskich artystów odświeżoną została kilku wybitnemi dziełami z pośród których wyróżnia się portret śp. prof. Potkańskiego, pendzla p. J. Malczewskiego.

— **Stan zdrowia Wyspiańskiego.** W stanie zdrowia Stanisława Wyspiańskiego bawiącego jak wiadomo we wsi Węgrzce pod Krakowem, nastąpiło znaczne polepszenie. Poeta wykończa kilka dramatów z dziejów historyi polskiej, jeden z nich ma za temat królową Jadwigę, drugi z którego kilka fragmentów zamieszczały już dzienniki krakowskie nosi tytuł „Zygmunt August“. Już ze wspomnianych ustępów widać wyraźnie że będzie to przepyszne dzieło, zwłaszcza że Wyspiański w tak przedziwny sposób połączyć umie efekta malarskie dekoracyjne z dramatycznemi, wzorując się w tym wypadku na słynnej „Unii lubelskiej“ Matejki. Prześliczny wiersz ma w sobie to słodycz to natchnioną potęgę która tyle razy taką siłą przemówiła do nas ze sceny. Jest nadzieja że krakowski teatr pierwszy ujrzy „Zygmunta Augusta“ po ostatecznem wykończeniu.

— **Zjazd leśników.** Uczestnicy Zjazdu, których liczba już przekroczyła 300 osób, zrobili wczoraj wycieczkę fachową do rewiru myślachowickiego w lasach krzeszowickich, które obejmują obszar 4.923 mórg. Lasy te leżą w 29 gminach w obrębie powiatów: Kraków, Chrzanów i Wadowice. Wydział lasowy Myślachowice leży w gminach: Czyżówka, Myślachowice, Siersza, Wodna, Filipowice, Lgota, Psary i Płoki, a graniczy wzdłuż całej północnej granicy z Królestwem Polskiem i lasami miasta Olkusza.

Przybywszy do Trzebini uczestnicy na przeszło 80 furmankach zostali przewiezieni na miejsce przeznaczenia, gdzie witani byli przez nadleśniczego hrabstwa Tenczyńskiego p. Włodzimierza Brauna. Po śniadaniu zwiedzili las płocki badając jego stan i sposób gospodarstwa. Szczególnie badali leśnicy części

---

chwilę nie przestając patrzeć na portret nieboszczki.

Pewnego dnia wpadł w straszny gniew i niewiele brakowało, aby rzucił się na jednego z swoich ulubionych marszałków dworu, który ośmielił się w pokornych słowach przedstawić swemu Panu, że nawiększy ból wiecznie trwać nie powinien, i że Najjaśniejszemu Panu należałoby pomyśleć o tem, aby obdarzyć swych poddanych nową królową, bez różnicy, czy będzie z rodu panujących, czy też z ludu.

— Bezwstydniku! — zawołał, drżąc cały z gniewu — jak śmiesz mi to mówić. Ja, ja miałbym się sprzeniewierzyć najukochańszej królowej. Precz mi z oczu, lub zginiesz z mojej ręki. Zanim jednak pójdziesz, wiedz o tem i powtórz to wszystkim i wszędzie, że żadna kobieta nie podzieli ze mną tronu i łoża, chyba, że będzie zupełnie podobna do tej, która z tych ram spoglada....

Wiedział król dobrze, gdy wyrzekł te słowa, że nie wiąże się przyrzeczeniem, gdyż, gdzież na świecie znadzie się kobieta podobna do tej, jedynej! Była ona zbyt skończenie piękna; dwa razy natura nie zdobędzie się na takie arcydzieło.

Ach! te duże, aksamitne oczy, te cudowne hebanowe włosy, to wysokie śnieżno-białe czoło, pięknie wyciosane usta, ten uśmiech uroczy!

O, podobnej nie znajdzie na całej kuli ziem skiej!...

Upływały miesiące, upłynął rok cały, a w smutnem położeniu zmiana nie zaszła.

Z sąsiedniego królestwa nadchodziły coraz więcej niepokojące wieści, ale monarchę młodego nic to nie obchodziło.

Ministrowie wprawdzie w imieniu króla podwyższyli podatki **na cele wojenne**, ale z miast użyć funduszów tych na uzbrojenie armji, chowali pieniądze do własnych kieszeni i kraj stał otworem dla nieprzyjaciela.

Liczba niezadowolonych wciąż wzrastała i każdego dnia gromadził się tłum przed pałacem królewskim z prośbami i skargami.

Ale król na to wszystko nie zwracał żadnej uwagi, wciąż przyglądał się tylko portretowi ukochanej.

W tem, pewnego ranka król usłyszał rozlegający się cudowny śpiew podobny do trylów słowiczych.

Zaciekawiony zbliżył się do okna i stanął jak wryty.

— Nie, czegoś tak uroczego, jeszcze nigdy nie widziałem, jak ta mała pasterka, idąca za stadem — rzekł do siebie.

Było to młode dziewczę o jasno blond włosach; zdawało się, że włosy jej ozłacały słońce, a nie słońce włosy. Jej niskie czoło było tak różowe jak rozwijający się pączek róży, oczy niła jasne, jak jutrzenka, a usteczka tak małe, że, gdy śpiewała, zaledwie cztery lub pięć perłowych ząbków ujrzeć mogłeś.

Król oczarowany był tem zjawiskiem, lecz niebawem zakrył oczy, zawstydzony, że na chwilę mógł zapomnieć o ukochanej nieboszczce Ukląkł przed portretem, zalewał się rzęsistemi łzami i nie myślał więcej o cudownej pasterce.

— O — zawołał on, przejęty niewysławionym bólem, ty wiesz, że serce moje wiecznie do ciebie należy, gdyż nie ma i nie będzie podobnej do ciebie kobiety! Lud mój domaga się nowej królowej, zdecydowałbym się tylko wtedy na to, gdybyś ty w innej odżyła!...

Gdy król następnego dnia, jak zwykle, stanął przed portretem królowej — zdarzył się wypadek nadzwyczajny.

— To zadziwiające! — zawołał. — Czyżby tu była wilgoć? Zdaje się, że powietrze tego pokoju nie służy obrazom! Portret strasznie ściemniał. Pamiętam przecież jak najdokładniej, że włosy mojej ukochanej nie były takie czarne, jakie teraz widzę. Nie, stanowczo, nie były takie czarne, przypominam sobie wyraźnie, że przechodziły przez nie liczne pasma złotawych. A kochana moja była podobną do Bogini Świa-tła, nie zaś do Królowej nocy!

Król kazał sobie podać bezzwłocznie pędzel i paletę i poprawił szybko, co wilgoć zepsuła.

— Dzięki ci Boże! Znów więc posiadasz te piękne czarno-złote włosy, które uwielbiam do szaleństwa i które do końca mego życia uwielbiać nie przestanę! — zawołał w ekstazie i uklękł przed portretem, ponawiając przysięgę dozgonnej wierności.

Ale widać zły duch wmieszał się w sprawy królewskie, gdyż po kilku dniach król musiał znowu poprawiać portret.

— Któż to robi? — zawołał gniewnie. — Kto ośmiela się świętokradzką ręką dotykać

lasu objęte szkodnikami, zwłaszcza obszar nawiedzony przez „sówkę choinówkę“ którą objęte są przeważnie części przytykające do Królestwa Polskiego. Przedmiotem badań było również zalesienie nieużytków, zwłaszcza piasków, obejmujące 111 mórg. Zalesienie to rozpoczęte przed 30 laty, ukończone zostało w ostatnim roku, a kosztowało wiele trudów, gdyż najwyżej 50 % sadzonek tylko się utrzymało, reszta padła ofiarą niekorzystnych warunków, zwłaszcza miałki, ziarnisty a głęboki piasek utrudniał nadzwyczaj życie sadzonek, które ginęły wkrótce od żaru słonecznego. Ochraniano je przeto od południowej strony gałązkami szpilkowemi („parasolami“). Próby zalesienia siewem nie miały żadnego powodzenia, gdyż świeże liścienie zostały w kilku pierwszych dniach gorąca spalone. Ażeby sadzonki się zakorzeniły, sadzono je z grudką w podsypkę urodzajnej gleby a często okładano darnią, aby je utrzymać w wegetacyi przez pierwsze lata. Kultura 350 hektarów przez przeciąg lat 10-ciu kosztowała 22.206 koron. Defraudantów leśnych przychwyconych było w ciągu 10-ciu lat 29.946, z tych 88 podanych było do sądów a 29.646 do starostw.

Uczestnikom wycieczki rozdzielono drukowane zestawienie administracyi lasów z datami statystycznemi i mapkami w opracowaniu p. Włodzimierza Brauna.

Podczas obiadu, którym Zarząd podejmował licznych gości wznoszono toasty na cześć polskich leśników, Tow. leśnego i wiele innych. Uczestnicy powrócili o godzinie w pół do 8 wieczorem do Krakowa. Dziś rano przed rozpoczęciem obrad odbyło się nabożeństwo w kościele Najśw. Maryi Panny o godzinie 8 rano.

Po nabożeństwie uczestnicy Zjazdu zebrali się w sali Towarzystwa Ubezpieczeń. Posiedzenie zagaił prezes Tow. leśnego hr. Dunin Borkowski który powitał obecnych i podziękował za liczny udział, zwłaszcza przybyłym w znacznej liczbie uczestnikom Zjazdu z Poznańskiego i Królestwa Polskiego.

Z kolei przystąpiono do wyboru prezydyum.

Na prezesa wybrano p. Józefa Rivoli z Poznańskiego, na zastępców pp. Józefa Stankiewicza z Król. Polskiego i dyr. Ligmana z Galicyi.

Następnie zabrał głos hr. Szeptycki, który wygłosił mowę jubileuszową, poświęconą owocnej, 25-letniej pracy Galicyjskiego Tow. leśnego.

— **Odznaczenia i mianowania.** „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał nadradcy pocztowemu we Lwowie Józefowi Stoegbauerowi z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł radcy dworu z uwolnieniem od taksy. Cesarz zamianował radcę pocztowego we Lwowie Artura Schiffnera, nadradcą.

Minister oświaty posunął do IX klasy rangi następujących nauczycieli: Karola Polakiewicza, Tadeusza Dąbrowskiego, Jakóba Kowalskiego w seminaryum męskiem w Krakowie, Leona Lalickiego, Franciszka Arzta i Wojciecha Ryglowskiego w seminaryum naucz. męskiem w Tarnowie, Maryę Schilling w seminaryum naucz. żeńskiem w Krakowie.

— **Wybory do komisyi powszechnego podatku zarobkowego** rozpisała Dyrekcya Skarbu we Lwowie. Terminy wyborów są następujące: Dla kontrybuentów zaliczonych do towarzystwa podatkowego I klasy w okręgu krakowskiej Izby handlowej dzień 11 września b. r, Dla kontrybuentów II klasy dzień 12 września b. r. Dla kontrybuentów III klasy 25 września. Dla kontrybuentów IV klasy 26 września b. r.

Wybory na członków i zastępców komisyi I i II klasy odbędą się w lokalu Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie pod kierownictwem komisarza rzędowego, ustanowionego przy Izbie, a to w wyżej podanych dniach od godz. 9—12 przed południem. Wybory do klasy III odbędą się pod przewodnictwem Magistratu w sali obrad Rady miasta w godz. 9—12 przed południem. Wybory do IV klasy odbędą się w czterech sekcyach: W pierwszej sekcyi (litery A—F) w Wydziale II Magistratu, w drugiej sekcyi (G—K) w Wydziale IV (ul. Poselska 9, II p.), w trzeciej sekcyi (L—R) w sali konferencyjnej Rady miasta (gmach Magistratu), w czwartej sekcyi S—Ż w sali obrad Rady miasta. We wszystkich sekcyach wybory trwać będą między godz. 9 a 1 po południu.

Kontrybuenci zaliczeni do I, II i III klasy wybierają po 2 członkow i 2 zastępców członków, zaś kontrybuenci IV klasy 3 członków i 3 zastępców członków komisyi. Głosowanie odbywać się będzie urzędowne kartkami, które wraz z legitymacyami otrzymają z administracyi podatków.

Z komisyi towarzystwa podatkowego ustępuje obecnie: w klasie I Władysław Wimmer członek kom., Zygmunt Frankel członek kom., Arnold Gross zast. członka kom., Erwin Zipser zast. członka kom.; w klasie II Maksymilian Ehrenpreis członek kom., Bernard Wachtel członek kom, Waleryan Stawiarski zast. członka kom., Izaak Holzer zast. członka kom.; w klasie III Abraham Margulies członek kom., Ignacy Sobolewski członek kom., Joachim Bandet zast. członka kom., Adolf Pamm zast. członka kom.; w klasie IV dr. Ferdynand Eichhorn członek kom., Arnold Reifer członek kom., Jan Godzik członek kom., Piotr Repetowski zast. członka kom., Ludwik Sechtling zast. członka kom., Leib Eber zast. członka kom.

Zamach samobójczy. W zamiarze odebrania sobie życia zażyła wczoraj wieczorem na cmentarzu krakowskim 39-letnia Helena D. rozczynu z trzech paczek zapałek. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy doraźnej odwiozło ją do spitala św. Łazarza.

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych w niedzielę d. 18 sierpnia urządził wycieczkę do salin wielickich. Przy dźwiękach muzyki związkowej o g. $1^1/_2$ po południu ze stacyi krakowskiej wyjechali wszyscy członkowie Związku w celu zwiedzenia tych prawdziwych cudów przyrody ziemi polskiej. To też cały Związek nie ma słów podzięki Zarządowi salin, a zwłaszcza WP. dyrektorowi za ten czyn obywatelski, że raczył nietylko zezwolić na bezpłatny wstęp do kopalń, ale nawet młodych synów Polski ze stanu rękodzielniczego otoczyć specyalną opieką. Po zwiedzeniu kopalń, które swemi dziwami i przecudnem oświetleniem ogromne zrobiły wrażenie na młodych uczniach, cały Związek udał się na błonia Wieliczki w celu zabaw, gdzie przy dźwiękach muzyki młodzież wesoło się bawiła, zwłaszcza w swych malowniczych strojach klub footbalistów, składający się z członków Związku. Miły powrót wieczorem wśród muzyki i śpiewu przez Wieliczkę i zabawy w ogrodzie kolejowym dopełniły całości, zostawiającej miłe i uszlachetniające serce młodych wspomnienia.

Licytacya ofertowa. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę większych ilości różnego gatunku sukna i materyj wełnianych, płótna i materyj bawełnianych oraz dodatków, przeznaczonych na uniformy dla podurzędników i sług w okręgu krakowskiej, lwowskiej i stanisławowskiej dyrekcyi kolei. Oferty należy wnieść do dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, najpóźniej do d. 10 września b. r.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na wykonanie robót krawieckich, oraz na dostawę towarów kuśnierskich i sług kolei państwowych. Ofertą należy wnieść do dnia 10 września b. r.

Bliższych informacyj w obu wypadkach udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie. W sobotę 24 bm.: „Złota czaszka“; w niedzielę 25: „Kościuszko pod Racławicami“; w poniedziałek 26: „Tamten“; we wtorek 27: „Dziady“; we środę 28: „Złota czaszka“; w czwartek 29: „Książę niezłomny“; w piątek 30: „Kordyan“; w sobotę 31: „Wesele“; w niedzielę 1 września: „Urzędowa żona“; w poniedziałek 2: „Wyzwolenie“, we wtorek 3: „Rosmersholm“; we środę 4: „Rewizor z Petersburga“; w czwartek 5: „Rycerze północy“; w piątek 6: „Warszawianka“ i „Konfederaci Barscy“, dramat w 2-ch akt. A. Mickiewicza; w sobotę 7: „Piastowie“, dramat w 4-ch akt. wierszem, J. Marcinowskiej (nowość).

Nekrologia. Tomasz Maćkowski, tow. sztuki drukarskiej, długoletni członek amatorskiej orkiestry „Sokolskiej“, przeżywszy lat 27 zmarł w Krakowie d. 18 b. m.

— **Oddział drukarski na wystawie przemysłowo-rolniczej w Wadowicach.** Komitet wystawy przemysłow-rolniczej w Wadowicach podaje do wiadomości, że na wystawie, której otwarcie nastąpi dnia 24 bm. utworzony będzie osobny dział drukarski dla prac zakresu artystycznego drukarstwa, litografii i artystycznej reprodukcyi wogóle. Na oddział ten nadesłano już cały szereg zgłoszeń i prac tak ze strony zakładów dla art. reprodukcyi jako też ze strony pp. artystów. Ponieważ zamiarem komitetu jest przedewszystkiem jak najliczniejsze zebranie dzieł artystów krakowskich, którzy nie mało przyczynili się do rozwoju polskiego drukarstwa w ostatnim lat dziesiątku, a komu nikat komitetu o odstąpieniu od zamiaru otwarcia działu sztuki ogłoszony przed kilku dniami mógł łatwo wprowadzić w błąd, że rów nież zamierzona wystawa drukarska zostanie zaniechaną, przeto celem uniknięcia wszelkich nieporozumień zwraca się komitet do pp. arty stów z uprzejmą prośbą o łaskawe nadsyłanie jak najrychlej na jego ręce prac wchodzących

---

portretu mojej królowej? Skąd znów nagle powstało to wysokie śnieżno białe czoło? Chwalić Boga, mam dobrą pamięć i wiem, że jej niskie czoło było różowe i świeże jak rozkwitający pączek róży.

Za pomocą kilku pociągnięć pędzla poprawił włosy, nadając im barwy złotawej, zmniejszył czoło, które pokrył różowawą farbą.

Przyglądając się poprawionemu portretowi król był bardzo zadowolony, lecz nie długo. Następnego zaraz dnia znowu zauważył duże zmiany na portrecie.

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że w grę tu wchodziły złe duchy, jak inaczej wytłumaczyć zmianę oczu i ust!

— Nie, nigdy, ukochana moja nie posiadała tak czarnych oczu i tak szerokich ust, przez które widać wszystkie zęby.

Przeciwnie! Jasne i błękitne, jak obłoki poranne były jej oczy, które, ach, tak słodko na mnie spoglądały, a usteczka jej były tak małe, że gdy śpiewała, widziałeś zaledwie parę ząbków perłowych.

Król patrzał strasznym gniewem i gdyby mógł schwytać tego czarodzieja, bo nie wątpliwie było to dziełem czarodzieja — strasznie by się na nim zemścił. Ale czarodzieja nie schwycił, więc gniew swój cały wywarł na portret. Nie wiele brakło, aby nie zerwał go ze ściany, nogami podeptał, ten fałszywy portret!

Powoli jednak zaczął się uspakajać, gdyż przyszła mu myśl do głowy, że przecież wszystko jeszcze naprawić można.

Wziął się więc energicznie do roboty, malował podług wspomnień i udało mu się nadzwyczajnie dobrze. Po kilku godzinach pracy piękna postać kobieca o jasnej błękitnych oczach, złotych włosach i drobnych usteczkach spoglądała nań z portretu.

I król przyglądał się swemu dziełu ze smutnem wzruszeniem i wołał w uniesieniu:

— Tak, to ona! Tak ona wyglądała, moja ukochana, niezapomniana królowa!...

I gdy pewnego dnia marszałek dworu, mający brzydki zwyczaj podglądania przez dziurkę, zaproponował królowi pojąć za żonę małą pasterkę, ponieważ zupełnie jest podobną do portretu pięknej nieboszczki, a nawet, bodaj, od niej jest piękniejszą, król nic przeciwko temu nie miał....

---

w zakres art. drukarstwa. Zarazem nadmienia się, że prace pp. artystów wolne są od wszelkiej opłaty.

— **Szkoła przemysłu drzewnego.** Dyrekcya ck. szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem ogłasza, że rok szkolny 1907 i 8 rozpoczyna się 1 września.

Warunki przyjęcia do zakładu są następujące:

Ukończony 13 rok życia, świadectwo uwolnienia od nauki w szkole ludowej lub inne swiadectwo równej wartości, pisemne zezwolenie rodziców lub ich zastępców. Każdy uczeń obowiązany jest zapłacić wpisowe 2 k. jednorazowo, obcokrajowcy wnoszą roczną opłatę szkolną w kwocie 200 k. (Uwolnienie od opłaty może być udzielone przez Ministerstwo Oświecenia).

Szkoła zawodowa obejmuje: oddział stolarstwa meblowego, tokarstwa, ciesielstwa i stolarstwa budowlanego, rzeźby ornamentalnej i oddział rzeźby figuralnej. W czterech pierwszych odziałach trwa nauka 4, a w ostatnim oddziale 5 lat. Oprócz tych jest oddział przemysłu domowego.

W szkole zawodowej jest także publiczna sala rysunków i modelowania dla kobiet i mężczyzn w której może każdy stosownie do zawodu pobierać naukę, oraz sala rysunków dla uczniów szkoły ludowej z wyższych klas.

— **Kongres socyalistyczny.** Ze Stuttgartu donoszą: Na międzynarodowym kongresie socyalistycznym podczas dyskusyi na temat „militaryzm a konflikty międzynarodowe" wniósł poseł Bebel rezolucyę, która określa, że wojna leży w istocie kapitalizmu. Kongres oznacza zwalczanie zbrojeń jako obowiązek robotniczych parlamentarzystów i widzi w demokratycznej organizacyi wojska ważną gwarancyę, że wojna zaczepna stanie się niemożliwą, a załatwianie sporów narodowych będzie ułatwionem. Jeżeli grozić będzie wybuch wojny, to parlamentarzyści robotniczy dotyczących krajów obowiązani są wszystko uczynić, aby przeszkodzić jej wybuchowi, a w razie wybuchu wojny starać się o rychłe jej zakończenie.

Telegramy.

Nowe usatwy.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłosza rozporządzenie całego gabinetu w sprawie wypłaca nia miesięcznych z góry płatnych poborów służbowych osób, pozostających w cywilnej służbie państwowej, gdy dzień płatności wypada w niedzielę.

Wiedeń. Swieżo wyszły nr. 199 „Dziennika ustaw państwa" zawiera ogłoszenie ministerstwa handlu, przytaczające tekst noweli przemysłowej z wszystkiemi zmianami i uzupełnieniami, przedsięwziętemi na podstawie ustaw z 5 lutego 1907 i poprzednich. Obwieszczenie to zawiera także patent cesarski z 25 grudnia 1859 r., odnoszący się do noweli przemysłowej.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza ustawę o wybiciu monet 100-koronowych oraz o dalszem wybijaniu monet 5-koronowych, jakoteż ustawę upoważniającą ministerstwo krajów reprezentowanych w Radzie państwa do zawarcia z ministerstwem krajów Korony węgierskiej dodatkowego układu do umowy o monetach i walucie, odnoszącego się do wybicia monet 100 koronowych i dalszego wybijania monet 5-koronowych.

Zwołanie sejmów.

Wiedeń. Jak się dowiaduje c. k. Biuro korespodencyjne, zamierzonem jest zwołanie sejmów Dalmacyi, Galicyi, Górnej Austryi, Dolnej Austryi, Salzburga, Styryi, Karyntyi i Śląska, a mianowicie zwołane zostaną sejmy Dalmacyi i Dolnej Austryi na 9, inne sejmy na 16 września. Co do sejmu morawskiego i bukowińskiego decyzya jeszcze nie nastąpiła. Co do zwołania sejmu czeskiego, to przedewszystkiem uproszony zostanie wydział krajowy, który dotychczas sprawą tą się nie zajął, aby wyraził swoje zapatrywanie. Zwołanie sejmu czeskiego zamierzonem jest tylko na ten wypadek, gdyby na podstawie opinii wydziału krajowego okazało się koniecznem załatwienie ważnych spraw ekonomicznych. zwłaszcza zapomogowych.

Polityka Węgier w Chorwacyi.

Budapeszt. Węg. Biuro korespondencyjne donosi: Szczegóły polityki, jaka ma być rozwiniętą w Chorwacyi i Slawonii, zostały w po łowie lipca br. ułożone przez ministerstwo i bana. Odnośne zarządzenia nie mogły być ogłoszone, gdyż nie miały jeszcze zezwolenia cesarskiego. Zezwolenie to nastąpiło obecnie. Zarządzenia te mają być już teraz wykonane na życzenie cesarza. Przedewszystkiem co się tyczy kolei żelaznych, uczynione przyrzeczenie ma być także w praktyce wykonane, a mianowicie na liniach kolejowych w Chorwacyi, należących do kolei państwowej, mają być zajęci, o ile to tylko jest możliwem, Chorwaci. W tym celu urządzone będą specyalne kursa kolejowe i nadawane będą stypendya. W rozporządzeniu, jakie ma być wydane na podstawie ustawy o pragmatyce dla kolejarzy, zostanie także wypowiedzianem, że na liniach chorwacko-slawońskich w pierwszej linii ma być używany personal chorwacki i słoweński.

Strejk w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. Po wczorajszej uchwale w Boguminie sytuacya przedstawia się krytycznie, albowiem w kilku szybach odbyły się wczoraj w nocy zgromadzenia, na których górnicy oświadczyli się za strajkiem generalnym.

Stan zdrowia dra Luegera.

Wiedeń. „Zeit" donosi z Brüksen, że burmistrza miasta Wiednia dr. Lueger doznał w ostatnich dniach ataku omdlenia, po którym nastąpiło osłabienie. Lekarze zapewniają, że dr. Lueger powróci wnet do sił.

Nowy spisek na życie cara.

Magdeburg. „Magd. Ztg." donosi z Petersburga, że według doniesień pism porannych wykryto świeży spisek na życie cara i że z tem odkryciem ma stać w ścisłym związku przeniesienie siedziby carskiej z Peterhofu do Carskiego Sioła.

Zamach na Jermołowa.

Batum. Na szefa okręgu Jermołowa i jego żonę wykonano zamach dynamitowy. Oboje odnieśli lekkie zranienia.

Batum. Sprawcy zamachu na Jermołowa gdy ich ścigano, poczęli odstrzeliwać i zabili jednego przechodnia, drugiego zranili. Czterech uczestników zamachu aresztowano. W katedrze, koło której dokonano zamachu, powstała panika. Jedna osoba doznała ataku apoplektycznego i zmarła.

Bandytyzm.

Łódź. We wsi Stare Góry w powiecie łódzkim kilku bandytów napadło na dom kolonisty Bromberga i zabrało 1000 rubli gotówką i kosztowności za 300 rubli.

Sosnowiec. Koło Będzina pięciu ludzi napadło na poborcę akcyjnego i ciężko go poranili; nadto został zabity jeden, a raniony drugi kozak z konwoju poborcy.

Iwanowo - Woznesieńsk. Jedenastu bandytów koło stacyi Wiczuga ograbiło poczytliona z 3300 rubli.

Transport broni.

Warszawa. Ubiegłej nocy przywieziono tu ze stacyi granicznej Aleksandrowo trzech Niemców, t. j. dwóch mężczyzn i jedną kobietę, w kufrach których znaleziono 20 browningów i kilka karabinów systemu Mausera. Aresztowani podali, że nazywają się Aleksander i Marya Ulrich, oraz Włażkowski. Policya przypuszcza, że jechali oni za fałszywemi paszportami.

Starcie w Warszawie.

Warszawa. Na placu Witkowskim przyszło wczoraj wieczorem do starcia między 15 rewolucyonistami socyalistami a trzema policyantami. Dwaj policyanci zginęli, a trzeci został rozbrojony. Sprawcy uszli w automobilu.

Nowe walki w Marokku.

Paryż. Dzienniki donoszą z Casablanca z dnia 17 b. m.: Wojska hiszpańskie odbyły rekonesans w kierunku wskazanych im stanowisk i powróciły stamtąd nie zawiadomiwszy jenerała Droude, który sądząc, że pozycye te są kryte, nie wysłał na nie straży. Postępowanie Hiszpanów sprawiło przykre wrażenie. **Starcia odbywają się w dalszym ciągu.** Na sześć szczepów dwa zaofiarowały poddanie się. 16 Marokkańczyków, którzy usiłowali kraść broń, zostało zabitych. Kilku ujęto i rozstrzelano.

Tanger. Francuskie wojska w Casablanca musiały w dniu 18 b. m. od g dziny 7 rano do godziny 12 w południe odpierać **silny atak Marokkańczyków.** Walczono na froncie, obejmującym 6 klm. Atak odparto przy pomocy ognia mitraliez i karabinów. Spahisi ścierali się zbliska z Arabami. Po stronie Francuzów odniósł ranę kapitan i dwaj żołnierze, dwaj ludzie zginęli, 12 odniosło kontuzye, skutkiem których nie mogą brać udziału w walce.

Londyn. Biuro Reutera donosi o onegdajszym napadzie na Casablanca, że Francuzi początkowo wysłali przeciw Arabom nieliczny oddział pod osłoną ognia z okrętu wojennego. Na oddział ten otworzyli Arabowie ogień z zasadzki i zabili jednego żołnierza. Oddziałowi temu wysłano posiłki, z pomocą których odparł on Arabów.

Londyn. Marokkańczycy posługiwali się w bitwie mieczami, gdy im amunicya wyszła. Francuzi mieli dwu zabitych i trzech rannych. straty krajowców są prawdopodobnie wielkie. Hiszpanie nie brali udziału w walce.

Tanger. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, panuje w Fezie spokój. Sułtan wysłał 20 notablów, aby konferowali z francuską ambasadą. Sułtan miał także wysłać notablów pod Casablanca do Kabylów, aby starali się położyć koniec walkom.

Paryż. Król Edward zaprosił w Marienbadzie francuskiego prezydenta ministrów Clemenceau na śniadanie.

Pretorya. Zgromadzenie ustawodawcze przyjęło 42 głosami przeciw 29 wniosek o zakupienie dyamentu Culliman w darze dla króla Edwarda.

Nowy Jork. Korespondent „New. Jork Heralda" rozmawiał z sekretarzem stanu dla spraw wojny Taftem, który zaprzeczył krążącym pogłoskom, jakoby Japonia chciała nabyć wyspy Filipiny.

Teheran. Dymisya ministra skarbu nie została przyjętą. Minister zawiadomił parlament, że długi wynoszą 700.000 funtów szterlingów.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.)

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy, ważnego od 1-go maja 1907 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.28 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Podgórza-Płaszowa. do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.08 nocy pospieszny Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31, z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, o Oświęcima przez Podgórze Płaszów — Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.15 rano, pospieszny sezonowy, Nr. 101, z Krakowa,
7.28 rano, posp., sezon., Nr. 1002, z Podgórza-Płaszowa. do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 lipca włącznie, z wozami I. II. i III klasy wprost przechodzącego z Krakowa do Zakopanego.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mieszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mieszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
8.40 rano osobowy Nr. 6211, z Krakowa, do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa.
9.24 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza przystanku, na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: z Kalwaryi do Wadowic i Bielska; z Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
Od 1-go maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
10.30 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 43, z Krakowa,
10.43 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza-Płaszowa,
10.48 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza przystanku, do Zakopanego i Rabki: kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po połud., osobowy, Nr. 33, z Krakowa.
1.30 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.36 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów— Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 popoł., mieszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 popoł., mieszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
1.45 popoł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa, do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny, Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa, do Słotwiny.
3.15 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 49, z Krakowa,
3.27 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza-Płaszowa,
3.34 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza przystanku, do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
5.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.25 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa, do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
5.40 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Krakowa,
5.51 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
5.50 wiecz., osobowy, Nr. 6215, z Krakowa, do Kocmyrzowa.
6.05 wiecz., osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
6.18 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
6.25 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-przystanku. na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
6.53 wiecz., pospieszny, Nr. 1, z Krakowa, do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
7.00 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Krakowa.
7.10 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
9.30 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
9.39 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku. do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8 do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie ze Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa, ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa, z linji transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa, z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa, z Wieliczki.
7.40 rano osobowy, Nr. 6212, do Krakowa, z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa, z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchej i Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45, rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza—Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa. z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa, z Wieliczki. Połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł., osobowy. Nr. 6214, do Krakowa, z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołud., osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popoł., osobowy, Nr. 14, do Krakowa, ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
1.47 popołudn., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza przzstanku,
1.52 popoł., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza-Płaszowa,
2.04 popołud., sezonowy, osobowy, Nr. 44, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa.
2.24, popoł., pospieszny, Nr. 6, do Krakowa, ze Lwowa.
4.17 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa,
4.40 popołud., osobowy, Nr. 42, do Krakowa, z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wiecz., osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wieczorem, osob., Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osob., Nr. 464, do Krakowa, z Wieliczki.
7.10, wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
7.47 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 1002 do Podgórza-Płaszowa,
8.00 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 101, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki, kursuje od 20 sierpnia do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącemi z Zakopanego do Krakowa.
8.55 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza, przystanku,
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza -Płaszowa
9.12 wiecz., osobowy, Nr. 34, do Krakowa. z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednai i Wrocławia: w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Krakowa. z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie do Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Krakowa, z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wiecz., osobowy, Nr. 1021 do Podgórza przystanku.
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa, z Nowego Sącza przez Suchą, Skawin , Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Prawdzwie angielskie

Koszule Zefirowe najnowszy fason
Koszule dla Turystów

M. BEYER & SPÓŁKA

KRAKÓW, SUKIENNICE NR. 12—14.

Żegiestów

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejsc

Najsilniejsza szczawa żelazista:

kąpiele mineralne-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie. W roku bieżącym zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i oświetlenie elektryczne,** przerobiono łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — **Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi.** -- Lekarz zdrojowy: **Dr. Tymoteusz Piotrowski,** kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszoryi, b. sekund. szpitala św. Łazarza. -- Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek, 15 K.) — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpieli, oraz mieszkań 30% opustu.

„Schronisko" w Kalwaryi u podnóża klasztoru OO. Bernardynów

wynajmuje:

pokoje i gabinety na doby i miesiące.

Restauracya i Kawiarnia na miejscu.

Pierwszorzędny

ZAKŁAD POGRZEBOWY

A. Szafrańskiego ul. Mikołajska, sklep l. 16; mieszkania l. 11 - - - -

Telefon nr. 51. (1114

Fotele na kółkach dla chorych.



Kupuje się najlepiej we fabryce **L. Baumanna, Wien VI Millergasse 6. F.** gdyż właściciel firmy mając długoletnią praktykę jest w możności polecić/ każdemu odpowiedni fotel i ręczy za to, że wózek odpowie swemu celowi. — Firma ta, polecaną bywa przez powagi lekarskie i jest dostawcą wybitnych szpitali wojskowych i cywilnych i sanatoryów.

Ilustrowane cenniki gratis. 642 0

Płótna (siaty) do suszenia chmielu

nadzwyczaj trwałe, tanio poleca tkalnia

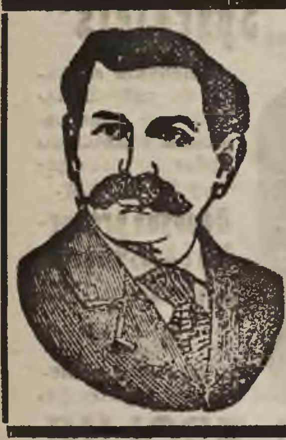
M. Goneta w Korczynie. Próbki darmo. 949 10

Na spłaty ZEGARY każdemu

jak również przedmioty precyzyjne ze złota i srebra

na raty miesięczne od **3** kor. wzwyż

Uhren-Versandhaus Mendl Wien IX I Porzelangasse 25. Cenniki za doręczeniem marki.



WŁOSY Nowe włosy zaraz pewnie przy użyciu **John Craven-Burleigh'a Hair Grower.** Proszę spróbować samemu. Tysiące to zrobiło z powodzeniem. Jeżeli Pan jesteś łysym albo tez jeżeli komu włosy wypadają, proszę zaraz pisać o **bezpłatną puszkę próbną.** Proszę dołączyć do listu w markach listowych 20 gr. za porto i opakowanie. Proszę skorzystać z tej oferty, nie zostanie często powtórzoną. Listy adresować proszę do:

William Scott,

Wien I|861 Adlergasse Nr. 7.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet kościelny parafii Klecza Dolna ogłasza niniejszem konkurs na budowę kościoła parafialnego, którego koszt przybliżony ma wynosić około **82 tysiące** koron.

Oferty należy wnosić w zapieczętowanych kowertach do Urzędu parafialnego w Kleczy Dolnej poczta i stacya kolejowa Klecza Górna — najpóźniej do **10 września br.**

Plany i kosztorysy są do przeglądnięcia w godzinach urzędowych w urzędzie parafialnym w Kleczy Dolnej.

Komitet parafialny zastrzega sobie prawo wyboru bez względu na wysokość oferowanej ceny. (1146

Klecza, dnia 19 sierpnia 1907.

Ks. Ignacy Żyła, proboszcz.

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminna Bierzanów podaje do wiadomości interesantów, że ma do wydzierżawienia karczmę wraz z budynkami i ogrodem, a także i polem, wynoszącem 2 i pół morg. roli i 3 morgi łąki, najmniej na lat sześć, począwszy od 1 paźdz. 1907. Karczma może być wydzierżawiona bez pola. Oferty należy wnosić do d. 10 września 1907 r. włącznie, do urzędu gminnego, gdzie też można zasięgać wszelkich informacyj o warunkach dzierżawnych, przy czem zastrzega się z góry, że wszelkie reparacye budynków ma wykonywać sam dzierżawca.

ZARZĄD

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych cenach 206

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

---

5 koron więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przedwstępnych nie potrzeba Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Frantiskovo nabrezi 6—194. 701 0

Mydło z mleka liliowego ze znakiem konika

firmy Bergmann & Co. Dresden u. Tetschen a/E.

Jest i zostaje wedle codzień wpływających uznań najskuteczniejsze z wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, tudzież dla uzyskania i zachowania delikatnej. miękkiej skóry i różowej cery.

Do nabycia po 80 hal. we wszystkich aptekach, składach aptecznych, handlach perfum. mydeł i u fryzyerów.

Erlauskie jabłka rajskie,

5 kg. koszyk kor. 1.50, kompotowe kor. 3.–, deserowe kor. 3.–, Melony cukrowe kor. 2.50, Śliwki kor. 3. - Gruszki deserowe kor. 4. –. **Glósz Bela, Erlau,** Ungarn. (Korespondencya niemiecka). (1102

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

H. Telesnicka

w KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej l. 10. l. p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń stylow., serwis porcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.), dywany perskie i zwycz., pianino fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro kandelabry. lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej. Fisharmonia 4 głos: fir. Schiedemayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Wojciech Olszowski

w Krakowie

poleca wielki wybór

KAWY

angielskich surowych i codziennie świeżo palonych.





Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265

„Przewodnik dla Organistów"

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. "Głosu Narodu."

Cena egz. broszurow. kor. 3. w oprawie w półpłótno „ 4. Na przesyłkę pocztową 45 hal.

Tereny naftowe

na Podkarpaciu galicyjskiem sprzedam, ewentualnie **przyjmię spólnika** z niewielkim kapitałem (kilkuset złr.) do rozpoczęcia robót początkowych. Bliższe szczegóły w Administracyi Głosu Narodu. 835 0

Dwór Woysław poszukuje od 1 października b. r.

OGRODNIKA

w swoim zawodzie wszechstronnie wykształconego. Zgłoszenia z odpisami świadectw ustnie lub pisemnie Dwór Woysław p. Mielec z podaniem warunków. (1144

Praktykant

zamiejscowy z ukończoną drugą klasą gimnaz. dobrej konduity znajdzie umieszczenie w handlu papieru **Juliana Kurkiewicza,** Kraków, Mały Rynek. (1080

Panienki uczęszczające do szkół, znajdą pomieszczenie i troskliwą opiekę, jak w latach poprzednich u **Karoliny Klemensiewiczowej w Krakowie,** ul. Krupnicza l. 9. (1161

Do sprzedania w zachodniej Galicji

folwark

nadający się znakomicie na parcelacyę w obszarze 200 m. Dobre budynki. Ulgi w wypłatach możliwe. Wiad. pod adresem **S. Nagelberg, Lwów,** Michała 4. (10

Rower

(Waffenrad) używany, tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Gertrudy 8, oficyna (prawa strona), II p. drzwi na lewo. Od godz. 5—8 wiecz.

Osoba w podeszłym wieku 85-letnia z rodziny ś. p. St. Zameckich pozostająca w przykrem położeniu bez środków do życia, gdyż nie ma odwagi prosić o wsparcie, lecz na tej drodze puka do serc litościwych o jakąkolwiek pomoc materyalną. Łaskawe datki przyjmie Admin. »Głosu Narodu« dla Zameckiej

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpowiedzialny: Włodzimierz Strycharski. W drukarni Gł. Nar. pod zarząd. St. Tomaszewskiego.